

Szachowa kultura – czyli kulturalny wykład o tym, po co należy tworzyć, upowszechniać oraz rozwijać wspólny dorobek szachowy

Na początek czym jest kultura. Jest to dość szerokie pojęcie, jednak na nasze potrzeby chcę, aby było pojmowane pod określoną perspektywą (moją, chociaż wcale nie jedyną czy też najbardziej słuszną).

Nie będę męczył was naukowymi definicjami, lecz spróbuję „w miarę prosto, po ludzku”. Zaczniemy od tego, że człowiek tworzy kulturę – najprościej ujmując: to coś co go otacza, co daje mu możliwości ku temu, aby nie tylko on, lecz także inni... mogli korzystać z bogactwa świata wewnętrznego, który został przekształcony w tak zwane wytwory kultury. Najprostszy przykład to bajki, baśnie lub opowiadania, które czytamy dzieciom... te wytwory musiały wcześniej powstać dzięki wysiłkowi człowieka, prawda?

Jak jednak będzie się to przekładało na nasze szachowe możliwości? O tym za chwilę. Chciałbym jeszcze wspomnieć o znaczeniu pojęcia „człowiek kulturalny” – dziś bowiem coraz większa część społeczeństwa (zwłaszcza ludzi młodszych, chociaż niektórych starszych też to dotyczy) zupełnie nie rozumie tego, kim jest człowiek, którego dawniej nazywano (i przede wszystkim ceniono!) człowiekiem kulturalnym.

Moim zdaniem **człowiek kulturalny, to taki, który spełnia następujące kryteria:**

- 1. Czuje się związany ze społeczeństwem i jego kulturą** (wszelkimi wytworami).
- 2. Rozumie czym jest materialna i umysłowa działalność społeczeństw oraz jej wytwory** (czyli ma świadomość tego, że każdy wytwór człowieka może mieć wartość nie tylko dla niego samego i nie tylko na „tu i teraz”).
- 3. Odnosi się do tworzenia i upowszechniania kultury lub stanowi jej składnik** (czyli zdaje sobie sprawę z tego co się dzieje, gdy blokujemy możliwość dostępu lub niszczymy osoby i odpowiedzialne za rozwój kultury).

Ta definicja, którą stworzyłem ilustruje istotę i poziom szachowej kultury. Czytając od góry mamy coraz większy poziom kultury, więc osoba, która spełnia wszystkie 3 warunki jest bardzo kulturalna, zaś spełniająca jedynie punkt pierwszy – minimalnie kulturalna. Istotnym może także być warunek, którego nie załączyłem („*jest dobrze wychowany i odznacza się kulturą osobistą*”), gdyż uznałem, że nie jest on absolutnie konieczny (niemniej na pewno bardzo pomagający w komunikacji z innymi). Chodzi mianowicie o to, aby była możliwość porozumienia w procesie poszukiwania i wymiany poglądów między obiema stronami. Nie jest to konieczne, ale wysoce zalecane.

Najwięcej nieporozumień i kontrowersji dotyczy ostatni punkt – osoba, która odnosi się do tworzenia i upowszechniania kultury lub stanowi jej składnik. Jak to rozumieć? Dla mnie oznacza to, że posiadając wysoki poziom kultury nie tylko musimy rozumieć pewne tematy, lecz także w dojrzały sposób obcować z procesem tworzenia i upowszechniania kultury. Po ludzku mówiąc, jeśli ktoś stworzy pewne dobro, mające znaczenie dla naszej wspianej gry, wówczas należy docenić wkład autora i uszanować to, że dołożył kolejną „cegiełkę” do tego, co nazywamy „dobrami kultury”.

W przypadku, gdy chcemy, aby poziom kultury był coraz wyższy, wówczas należy zadbać o to, aby jak najbardziej upowszechniać dany wytwór. Chodzi o to, aby każdy mógł mieć maksymalnie swobodny dostęp [*nie poruszam tutaj kwestii prawa autorskiego*] do tego, co stworzył autor i na tej podstawie powiększać zasób naszego świata szachowej kultury (własną twórczością opartą na wykorzystaniu treści innych autorów). Prościej mówiąc: jeśli czytasz ten artykuł i dzięki niemu napiszesz kolejny albo sprawisz, że inne osoby będą miały łatwiejszy dostęp do niego (np. przez umieszczenie linka na własnej stronie czy blogu albo zamieszczenie informacji na forum, w klubie albo portalu społecznościowym)... wówczas przyczyniasz się do tego, aby poziom szachowej kultury był wyższy. I co warto podkreślić: sam też jesteś wówczas jednym z twórców lub promotorów kultury. W myśl przysłowia: „*ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka*”.

Wyobraźmy sobie, że każda osoba związana z szachami wykonuje w ciągu roku pracę polegającą albo na napisaniu 100 stron tekstu albo umożliwieniu 1000 osób swobodne dotarcie do źródeł. Proste wyliczenia wskazują, że jeśli takich osób byłoby 100.000 i każda z nich stworzyłaby 100 stron (o tematyce związanej z szachami), wówczas powstaje 10 milionów stron. Gdyby dalej pójść tym śladem, to gdyby z tego morza wybrać najbardziej wartościowe materiały i stworzyć dzięki temu książki (załóżmy, że byłoby to 5000 książek po 200 stron każda), które trafiłyby do szerokiej szachowej społeczności, wówczas śmiało możemy powiedzieć, że wzbogaciliśmy szachową kulturę (w tym wypadku tak zwany dorobek teoretyczny został powiększony). To samo dotyczy milionów programów, audycji, wywiadów, artykułów, transmisji, tworzenia programów i aplikacji szachowych i innych wytworów.

Z kolei tworzenie i upowszechnianie nie są łatwymi zadaniami – oba wymagają wysiłku, zaangażowania i tak zwanej „siły przebicia”. Cóż z tego, że stworzę genialne dzieło, skoro schowam je do szuflady? I odwrotnie – jaki zysk (jaka korzyść) będzie z tego jeśli stworzone dzieło będzie znakomicie upowszechniane, lecz będzie miało bardzo niską wartość? Dlatego **trzeba zadbać o obie strony medalu. Z jednej strony tworzyć coś co będzie miało wartość i sens dla świata (odbiorców) kultury, a z drugiej dążyć do tego, aby każdy zainteresowany mógł dotrzeć do tego czego sam nie jest w stanie stworzyć.**

Ostatni element, to **osoba, która stanowi (istotny) składnik kultury** – czyli po prostu autorzy (twórcy), którzy dzielą się swoją wiedzą, doświadczeniem oraz wszelką twórczością. Przykładem mogą być nasi polscy laureaci literackiej Nagrody Nobla: Wisława Szymborska oraz Czesław Miłosz. Są oni wzorem do naśladowania w kwestii twórczości oraz upowszechniania kultury. Pamiętajmy, że poświęcili oni większość swojego życia na to, aby inni mogli cieszyć się i poznawać twórczość w dziedzinie literatury – dzięki ich wysiłkowi mamy do dyspozycji wiele cennych pozycji, którymi możemy się zachwycać i uczyć lepszego życia (a także moralności). W naszym wypadku będą **to osoby, które w istotny sposób (także za życia!) przyczyniły (lub przyczyniają) się do tego, aby szachy były bardziej istotne w kulturze** – bez względu czy dzięki organizowaniu turniejów, publikowaniu książek, pisywaniu artykułów, promowaniu szachów na całym świecie czy też procesowi szkolenia (w klubach, szkołach, innych placówkach).

Mam nadzieję, że powoli wyjaśnia się na czym opiera się moje rozumienie kultury, zaś teraz zobaczymy czym ma być tajemnicza kultura szachowa. Tym razem dam możliwość samodzielnego przemyślenia zagadnienia. Prezentuję poniższe elementy każdej osoby, która pragnie być uważana (postrzegana – także przez siebie samego!) za kulturalną szachowo w możliwie najpełniejszym zakresie. Sami odpowiedzcie sobie na poniższe pytania.

Tak więc osoba o wysokiej szachowej kulturze charakteryzuje się tym, że:

1. Posiada obszerną (rozległą) wiedzę w danym obszarze (dziedzinie) oraz poczucie moralnego postulatu (obowiązku) stałego jej poszerzania wraz z prezentowaniem argumentów, opartych na wiedzy jak i doświadczeniu innych.

O czym bowiem (twórczo) dyskutować jeśli druga strona nie potrafi przedstawiać różnych punktów widzenia, nie odwołuje się do idei stworzonych przez innych czy też ma tylko swoje zdanie i ślepo broni swojego punktu widzenia? A jaki cel ma dyskusja, gdy dana osoba ma własny zasób wiedzy na tak niskim poziomie, że kolejne wspólne poszukiwania zostają zahamowane przez magiczne „nie wiem, nie znam się”?

2. Ma własne przemyślenia, potrafi krytycznie przyjmować i przekształcać różne treści.

Jaką wartość ma dyskusja jeśli autor nie ma własnych przemyśleń i bezkrytycznie przyjmuje wszystko co jest w stanie znaleźć? Czy chodzi jedynie o (encyklopedyczną) wiedzę innych czy raczej o nasze stanowisko oraz sugestie związane z tym jak można (należy) dalej poszukiwać i wspólnie odkrywać nowe horyzonty?

3. Stosuje zasady logiki: argumentowania, uzasadniania, wnioskowania na drodze poszukiwania, odkrywania a nawet twórczego podważania dorobku obecnej wiedzy.

Dyskutować oraz prezentować swoje poglądy (opinie) można na wiele sposobów. Jaki jednak jest ma „kopanie się z koniem”? Czy uda nam się dojść do ważnych i ciekawych treści jeśli dyskusja będzie przypominała bitwę bez uwzględniania jej celu? Czy ma znaczenia to, czy każda ze stron potrafi uzasadnić swoje stanowisko i jest otwarta na krytykę i podważanie tego co może dotychczas jawić się jako pewne? Czy dzięki temu będzie nam łatwiej czy trudniej dojść do odkryć i wniosków o których dawniej nawet nie mieliśmy odwagi pomyśleć?

4. Cechuje ją szeroka i nieskrępowana perspektywa dotycząca poszukiwania oraz akceptacji różnych pomysłów i rozwiązań, bazująca na obecnej wiedzy oraz możliwości uzasadnienia (udowodnienia) danej teorii za pomocą wykorzystywania zasad racjonalnego rozumowania (czyli zasad logiki).

Konieczność wyjścia poza schemat? Szersza perspektywa, aby zobaczyć obecne problemy w innym świetle? Przyjmowanie niewygodnych punktów widzenia, aby przetestować możliwość zaistnienia „nierealnej” hipotezy? Czy może warto czasami puścić wodze fantazji? Czy wracając na ziemię należy sprawdzić czy zasady logiki jeszcze działają? I wreszcie: czy możemy odlecieć tak daleko, że nasza twórczość nie będzie miała żadnej wartości (zwłaszcza dla innych)? Co zrobić aby tego uniknąć?

Jeśli chcecie zobaczyć *w jaki sposób można kulturalnie i ciekawie pisywać o szachach* (i to niekoniecznie w kategoriach szkoleniowych!), to według mnie najlepszym przykładem takiej twórczości jest blog prowadzony przez Krzysztofa Jopka. Pozwolę sobie krótko przedstawić autora (notka opracowana na podstawie informacji zawartej na blogu).

Krzysztof Jopek jest absolwentem Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego oraz kierunku pedagogika specjalna. Ponadto także instruktor sportu w szachach oraz sędzieja. Jego pasje to: literatura, psychologia, nauczanie szachów, podróże (40 tys. km autostopem), fotografowanie przyrody, nauka i astronomia. Potrafi swobodnie rozmawiać po rosyjsku i angielsku.

Tutaj natomiast możecie zobaczyć i podziwiać twórczość autora: <http://psychologiaiszachy.blogspot.com> Warto od razu dodać, że *tylko nieliczne posty są „czysto kulturalne”* (wiele dotyczy rozgrywek czy też opisów turniejów), *jednak z pewnością znajdziecie dla siebie przynajmniej kilka takich, które będą dla was ciekawe*. Co mnie osobiście zachwyca, to sposób i forma w jaki Krzysztof przekazuje treści szachowe – według mnie jest to naprawdę niesamowity kunszt ubrany w intrygujące opisy oraz dające wiele do myślenia pytania.

Według mnie jest to **jedna z nielicznych osób, która prezentuje dość wysoki poziom szachowej kultury** i zarazem jest jej istotnym elementem (twórcą!). Twórcą czego?! – szachowej kultury, tak słabo (no dobrze – miernie!) rozumianej w naszym społeczeństwie. Rozważania autora związane z tematami przekazywania szachowej kultury (dorobku!) są wyjątkowo inspirujące (przynajmniej dla mnie), a dzięki wykorzystaniu nowych technologii – także ogólnodostępne. Próbką jednego z takich tematów niechaj będzie ten oto wpis: <http://psychologiaiszachy.blogspot.com/2012/04/metajęzyk-szachowego-bractwa.html>

Psychologia i Szachy

Na moim blogu będę pisał o pięknie Królewskiej Gry, o ludzkim umyśle i jego potędze, o moich licznych pasjach: psychologii i poezji, podróżach i literaturze, o tym co mnie urzeka i nie pozwala przejść obojętnie...



czwartek, 26 kwietnia 2012

"Pisane nocą..."

Od pewnego czasu jestem na, nazwijmy to - myślowym "cugu" szachowym. Wczoraj, jadąc na jedno ze spotkań busem (bus po ukraińsku nazywa się bardzo ładnie "marszrutka") prawie przejechałem przystanek docelowy, tak byłem zamyślony! W ostatniej chwili, zorientowawszy się w czasie i przestrzeni, zacząłem przedzierać się przez upakowany jak sardynki w puszcze tłum pasażerów, wołając do kierowcy żeby zaczekał, że jeszcze ja. Otóż, przedmiotem mojego tak intensywnego namysłu była kwestia, której kanwą stał się bardzo interesujący komentarz mistrza krajowego Jacka Stachańczyka pod jednym z moich wpisów. Nie każdy czyta komentarze pod postami, więc zacytuję go w całości:

O mnie

Krzysztof Jopek
Sosnowiec, woj.śląskie, Poland

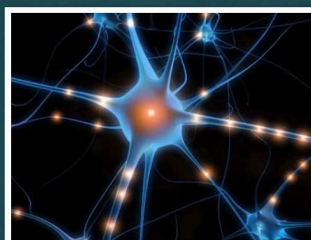
Krzysztof Jopek – szachowa kultura nie jest mi obca! Istotny twórca i promotor treści o tematyce związanej z szachami – czyli tego, czego nie widać na szachownicy, a jest szalenie ważne dla całej społeczności szachowej: nie tylko dziś, jutro czy za miesiąc... oraz nie tylko dla ciebie, mnie czy samego autora! Brawo Krzysztofie!

Poniżej miejsce, gdzie trenuję. Jestem szachowym "estetą", więc szybko zrezygnowałem z tekturowej szachownicy (kiedyś wylałem na nią kawę, gdy zerwałem się szybko znad biurka :) na rzecz typowo turniejowej deski nr. 5 i figur "stauntonów" również nr.5. Podobno Rosjanie lubią "gęsto" i do szachownicy nr. 5, komponują figury nr-6. Ja wolę tak jak mam. Lampka daje fajne światło, gdy siedzę wieczorem przy szachownicy.



Na "desce" pozycja z partii Reshevsky - Keres, Higa-Moskwa 1948r.

Szachy. Szachy zyskują coraz większą popularność i jest to bardzo pozytywna rzecz, da Bóg to i może trafić do szkół i będą nauczane regularnie, ale takiego stopnia masowości jak piłka nożna raczej nie osiągną. Bariera leży tutaj w rozumieniu tego co się widzi. Aby mieć zdanie na temat zmagania w turnieju szachowym, trzeba nie tylko grać w szachy, ale grać już całkiem niezłe. Właściwie to zastanawiam się czy jest coś takiego jak kibicowanie Anandowi czy Carlsenowi, jeśli blisko dziewięćdziesiąt procent tych, którzy ewentualnie byłiby zainteresowani tymi zawodnikami, nie rozumie co oni robią w trakcie gry.



Szachy superdyscypliną tylko dla "wyrobionego" superkibica?

Przykładowe ekrany z ciekawego i inspirującego bloga autora: <http://psychologiaiszachy.blogspot.com>